
KRONIKA

• PRYZYSTANEK CZKAŁOWO

Projekt pt. „Przystanek Czkałowo” był owocem pracy wielu osób. Był wynikiem zaangażowania i pomysłowości jego twórców, był wreszcie potrzebą dzielenia się naszymi umiejętnościami z Polonią mieszkającą w odległym Kazachstanie. Sam pomysł zrodził się w lipcu 2007 roku kiedy wróciłam z północnego Kazachstanu gdzie ponad miesiąc prowadziłam badania etnograficzne i warsztaty polskich tańców ludowych. Mieszkając w Domu Kultury Polskiej w Czkałowie poznawałam ludzi w każdym wieku. Ludzi utalentowanych, pomysłowych, pełnych zapału do nauki i chęci do zgłębiania różnych nurtów kultury. Często jednak brak możliwości nie pozwalał im na przysłowiowe „rozwiniecie skrzydeł”. Po powrocie razem z moimi kolegami Tomaszem Pulsakowskim i Piotrem Pilniakiem z fundacji Cultura Mentis postanowiliśmy opracować blok warsztatowy i pojechać do Czkałowa z konkretną ofertą kulturową i innymi działaniami.

Planując całe przedsięwzięcie staraliśmy się aby warsztaty dawały miejscowej młodzieży możliwość samorozwoju, a także alternatywne formy spędzania wolnego czasu. Postanowiliśmy zorganizować w Domu Polskim zajęcia z fotografii otworkowej, tańca współczesnego, języka angielskiego, obsługi komputera oraz warsztaty filmowe i żonglowanie ogniem. Te ostatnie były kierowane głównie do młodzieży szkolnej i stanowiły dobrą zabawę zarówno dla uczestników jak i dla prowadzących. Trzydziesto kilku stopniowe mrozy, burany i bezkresny step. To rzeczywistość w jakiej 9 lutego 2008 roku znalazła się pięćoosobowa grupa realizująca projekt.

Po czterech dniach podróży pociągiem, 4,5 tys. kilometrów od domu, zmęczeni, ciągle jednak pełni zapału i zaangażowania rozpoczęliśmy projekt „Przystanek Czkałowo”. Zainteresowanie ofertą warsztatową od samego początku było zaskakująco duże. Przychodzili ludzie w różnym wieku, każdy mógł bowiem znaleźć coś dla siebie. Co dnia w Domu Kultury Polskiej w Czkałowie rozbrzmiewała muzyka, błyskały flesze aparatów, wszyscy chcieli się czegoś nauczyć. Na zajęcia przychodziły nawet dzieci i młodzież z sąsiednich wiosek. Było to dla nas wszystkich ogromną satysfakcją i impulsem do rzetelnej pracy.

Największą frekwencją cieszyły się zajęcia z tańca współczesnego. Grupy były tak liczne, że momentami brakowało miejsca w sali. Ola Osowicz, tancerka z wrocławskiego teatru muzycznego „Capitol” z radością obserwowała postępy uczestników, czuwając jednocześnie nad prawidłowym przebiegiem warsztatów.

W czasie gdy w sali tanecznej Domu Polskiego rozbrzmiewała muzyka, gdzieś w innej części placówki, grupa młodzieży, pod czujnym okiem Tomasza Pulsakowskiego, młodego wrocławskiego fotografa, poznawała różne techniki fotografowania i obróbki zdjęć. W małej, utworzonej na potrzeby projektu, ciemni młodzi pasjonaci sami wywoływali swoje prace, stosując się do wskazówek prowadzącego. Aż miło było patrzeć kiedy miejscowe dzieci, z typowym dla nich zaangażowaniem robiły zdjęcia, wymieniały między sobą wrażenia i ze zdumieniem obserwowały poczynania swojego nauczyciela.

Oprócz wyżej opisanych zajęć odbyły się jeszcze warsztaty komputerowe oraz język angielski. Tu prowadzącym był informatyk i podróżnik Piotr Stefański. Zajęcia odbywały się w pobliskiej szkole podstawowej, gdzie znajdowała się dobrze wyposażona pracownia informatyczna. Chętnych było bardzo wielu. Piotrek stworzył kilka grup wiekowych, by wszyscy mogli wziąć udział w warsztatach. Uczestnicy uczyli się obsługi podstawowych programów komputerowych, jak również korzystanie z zasobów internetu. Język angielski także odbywał się regularnie. Piotr starał się przekazać jak najwięcej podstaw i wskazówek do dalszej samodzielnej nauki. Jeszcze inny uczestnik projektu Wojtek Laube, razem z kilkusobową grupą zagłębiał się w świat filmu i kinematografii. Osoby uczęszczające na ten warsztat mogły się dowiedzieć jak obsługiwać kamerę cyfrową a także jak montować nakręcony materiał. Wojtek Prowadził też krótkie wykłady na temat historii polskiego filmu, opowiadał o sławnych polskich reżyserach i nagradzanych produkcjach. W ramach jego zajęć odbył się wieczorek z polskim filmem. Zainteresowanie było naprawdę duże.

Ważnym elementem naszego projektu był tzw. storytelling czyli zbieranie historii opowiadanych przez ludzi. W przypadku Kazachstanu interesowały nas głównie opowieści osób, pamiętających zesłania, świadków historii, którzy na własnej skórze doświadczyli tej nieludzkiej polityki, którzy z autopsji pamiętają tragiczne początki Polaków w tym dalekim kraju. Dzięki życzliwości nauczycieli, pracujących w Domu Kultury Polskiej w Czkałowie, udało nam się dotrzeć do wielu osób, z którymi nagraliśmy wywiady na ten temat. Były to każdorazowo spotkania niezwykle, wzruszające, momenty, które na długo pozostaną w naszych pamięciach. Wszędzie byliśmy przyjmowani ciepło i serdecznie przez naszych rodaków, których los rzucił w te odległe strony.

Prowadziliśmy również zajęcia w pobliskich wioskach. Wszędzie tam gdzie była taka potrzeba. Każdy z nas na pewno zapamięta wizyty w szkole podstawowej w Kalinowce. Długie godziny warsztatów z dziećmi, a potem spotkania z dorosłymi, wspólne śpiewy, wspomnienia, rozmowy. Trudno opisać słowami wszystko to, co spotykało nas w północnym Kazachstanie. Niektóre wydarzenia niosły ze sobą tyle wrażeń i emocji, że ciężko je wtłoczyć w krótki dziennikarski reportaż. Pewne jest jednak to, że na zawsze będziemy pamiętać to co działo się podczas tego projektu.

Z dnia na dzień byliśmy przekonani, że nasze działania i praca nie poszły na marne. Obserwując radość dzieci i młodzieży ich zapał do pracy byliśmy bardzo szczęśliwi. Niezwykle trudno było nam wyjeżdżać z Czkałowa. Wszyscy razem i każdy z osobna związaliśmy się z tym niezwykłym miejscem, z młodzieżą. Jednak opuszczaliśmy to małe kazachstańskie miasteczko z poczuciem, że zrobiliśmy coś naprawdę dobrego. Daliśmy miejscowym narzędzia i wskazówki do

dalszego rozwijania swoich talentów i pasji, natomiast żegnając się obiecaliśmy im, że wrócimy jeszcze kiedyś do Czkałowa. My sami również wynieśliśmy dużo z niniejszego pobytu. Wracaliśmy bogatsi o nowe doświadczenia, pełni satysfakcji z dobrze wykonanego zadania. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję że niniejszy projekt okaże się zaledwie wstępem do dalszej pracy wśród Polaków na wschodzie. Razem z Fundacją Cultura Mentis planujemy przeprowadzić kolejne projekty i wierzymy, że uda nam się te plany zrealizować.

Na koniec chciałam podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania i przeprowadzenia niniejszego przedsięwzięcia, a więc Piotrowi Pilniakowi z fundacji Cultura Mentis, oraz pracownikom Domu Kultury Polskiej w Czkałowie: Marcinowi Wociórowi i Piotrowi Chlastawie.

Ewa Kurdas

- **POLACY W GUBERNI ARCHANGIELSKIEJ.
KONFERENCJA NAUKOWA – PUŁTUSK 5 – 8 GRUDNIA 2007**

Polacy na terenie Guberni Archangielskiej w XIX i XX wieku to temat przyobleczonej w wiele realiów społeczno-kulturowych zdeterminowanych sąsiedztwem ziem polskich z imperium rosyjskim epoki carów, a potem ze Związkiem Radzieckim. Temu problemowi poświęcona była między innymi międzynarodowa konferencja naukowa w roku 2002 zorganizowana przez Państwowy Pomorski Uniwersytet im. W. M. Łomonosowa w Archangielsku we współpracy z Konsulatem Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu.¹ Biorący w niej udział historycy polscy i rosyjscy zgodnie postulowali wówczas konieczność organizowania kolejnych konferencji naukowych na ten temat sugerując iż pełne oświetlenie tego zagadnienia wymaga interdyscyplinarnych studiów otwierających nowe pola badawcze, wykraczające znacznie poza dotychczasowy stan badań.

Obradująca w dniach 5-8 grudnia 2007 roku konferencja pod nazwą „Polacy w Guberni Archangielskiej w XIX i XX wieku” była kontynuacją wcześniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wchodzących w skład szerszego zagadnienia dotyczącego wiedzy o złożonych problemach polsko-rosyjskich. Kwestie te to ważny element naszej historii, w które wpisane są zesłania i deportacje w XIX i XX wieku, ale także kulturotwórcze działania w wielu dziedzinach życia Polaków i Rosjan. Podejmowanie tej problematyki w badaniach naukowych jest często postulowane przez Kongres Polaków w Rosji oraz Zarząd Główny Związku Sybiraków a także przez środowiska historyków rosyjskich i polskich oraz polonijne stowarzyszenia społeczno-kulturalne działające obecnie w Federacji Rosyjskiej.

Konferencja była ważnym forum wymiany wiedzy oraz propozycji badawczych reprezentantów różnych dyscyplin naukowych badających związki polsko-rosyjskie na terenie guberni archangielskiej – historyków, socjologów, antropologów kultury, etnologów, historyków nauki, archiwistów z różnych ośrodków akademickich kraju z Federacji Rosyjskiej (Archangielsk, Kołtas, Wołogda) i Litwy

¹ *Katorga i ssyłka na siewiere Rossii*, tom. 1, *Polskaja ssyłka. Sbornik statiej*. Sost. i nauczajna red. M. N. Suprun, Sankt-Peterburg – Archangielsk 2004.

(Wilno). Jej celem było skoncentrowanie się nad problemem katongi i zesłań w guberni archangielskiej od czasów najdawniejszych aż do masowych deportacji Polaków w latach 1940-1941, znanych z okresu drugiej wojny światowej, tzw. konwojów murmańskich, życia w łagrach i pasiołkach oraz udziału Polaków w nauce, administracji i gospodarce w tej części Rosji, zasobach archiwalnych z tego zakresu, prowadzonych badaniach na ten temat itp. W wielu referatach pojawiały się w różnych wariantach, tajemnice zesłańczego losu, swoista otchłań, w której niepodobna sięgnąć dna. Tak, te właśnie trudne sprawy, pełne ludzkiego nieszczęścia, dotyczące zwłaszcza dzieci poruszały do głębi uczestników konferencji. Mroczność zesłańczego losu przewijała się w referatach Rosjan, którzy kreślili je w oparciu o dostępne im miejscowe archiwa. Poprzez tę faktografię docieramy do rozległych przestrzeni tamtej zesłańczej historii przeradzającej się w ciąg rozważań o losie człowieka skazanego na zderzenie z siłą nieprzewidywanych zdarzeń.

Tak więc rozpiętość czasowa i tematyczna konferencji była stosunkowo szeroka, a w wygłoszonych referatach znalazły się fakty i refleksje traktujące ten problem z różnych stron przekazujące prawdę o obrazie zesłań. By ją przybliżyć podajemy tytuły wygłoszonych referatów: „Powstańcy listopadowi na zesłaniu nad Morzem Białym (Zofia Lech – Warszawa); „Archangielska rota aresztancka i wcieleni do niej Polacy - XIX wiek” (Wiktoria Śliwowska – Warszawa); „Ksiądz Mateusz Vejt na archangielskim zesłaniu” (Franciszek Nowiński – Gdańsk); „Archangielski epizod w zesłańczej biografii Rufina Piotrowskiego” (Jerzy Fiećko – Poznań); „Uczestnicy powstania styczniowego w Archangielskiej Guberni” (Ludmiła Kononowa – Archangielsk); „Zmityzowany obraz Archangielska i polskich zesłańców w pamiętniku Konstantego Rinaldo Borowskiego” (Miroslaw Marczyk- Wrocław); „Bolesław Limanowski: korporant – zesłaniec – socjalista” (Jan Trynkowski – Warszawa); „Pamiętnik zesłańczy Jana Witorta” (Antoni Kuczyński – Wrocław, Zbigniew Wojcik – Warszawa); „Polacy w rosyjskich formacjach granicznych na terenie Guberni Archangielskiej w drugiej połowie IX i na początku XX wieku” (Krzysztof Latawiec – Lublin); „Oficerowie polskiego pochodzenia w Guberni Archangielskiej” (Mariusz Kulik – Biskupiec); „Oddział polski na Murmaniu – 1919 rok” (Witold Rawski – Warszawa); „Przyrodnicy polscy na zesłaniu w Archangielsku w XX wieku” (Zbigniew Wójcik – Warszawa); „Zesłańcy polscy w Rosji północnej” (Michaił Nikołajewicz Suprun – Archangielsk); „Nie tylko katorga i zsyłka. Archangielsk w mojej tradycji rodzinnej.” (Stanisław Alexandrowicz – Toruń); „Polscy zesłańcy w obwodzie archangielskim w świetle najnowszych badań” (Daniel Boćkowski – Białystok); „Cienie i przebłyski zesłańczej codzienności Polaków deportowanych w 1940 roku do obwodu archangielskiego” (Mariusz Chrostek – Rzeszów); „Dzieci polskie na archangielskiej zsyłce” Tatiana Mielnik – Archangielsk); „Formy opieki nad dziećmi polskimi w obwodzie archangielskim w latach 1943-1946” (Liliana Świątek – Andrespol); „Łagier polskich jeńców wojennych w okolicach Kotłasu – lata 1940-1941” (Irina Dubrowina – Kotłas); „Polscy „specpieresieleńcy” na terenie obwodu archangielskiego – lata 1940-1941” (Aleksander Gurianow – Moskwa); „Polscy „specpieresieleńcy” na terenie obwodu archangielskiego w okresie drugiej wojny światowej” (Tatiana Wasilczenko – Archangielsk); „Materiały dotyczące śledztw wobec polskich zesłańców w latach 1940-1946” (Siergiej Starostin – Wołogda); „Próby dostosowania się do zesłańczych warunków na przykładzie „specpieresieleńców” – osadników w obwodzie archangielskim” (Anna Milewska-Młynik –

Warszawa); „Przesiedlenie polskich zesłańców z obwodu archangielskiego na Powołże i Ukrainę w 1944 roku” (Albin Głowacki - Łódź); „Wołyniacy na zesłaniu w obwodzie archangielskim – 1940-1941” (Ewa Kołodziejska – Warszawa); „Źródła do archangielskiej zsyłki po 1940 roku” (Ewa Rybarska – Warszawa); „Wspomnienia i relacje Polaków deportowanych do obwodu archangielskiego - zbiory Archiwum Wschodniego i Związku Sybiraków” (Anna Dzienkiewicz – Warszawa); „Działalność Delegatury RP w Archangielsku w latach 1941-1942” (Adam Dobroński – Białystok); „Cierpienia deportowanych do obwodu archangielskiego w latach drugiej wojny światowej” (Ryszard Rybicki – Szczecin); „W domu niewoli” – warunki życia na zesłaniu w świetle relacji” (Katarzyna Emilia Kość – Warszawa); „Archiwalia dotyczące polskich zesłańców z lat II wojny światowej w Centrum Informacji Urzędu Spraw Wewnętrznych Obwodu Archangielskiego” (Aleksander W. Dudariew, Nadieżda N. Gołyszewa – Archangielsk); „Dokumenty archiwalne o Polakach i Litwinach represjonowanych w obwodzie archangielskim” (Terese Birute Burauskaite – Wilno); „Stanisław Wawrzyńczyk, żołnierz Armii Krajowej – lekarz-łagiernik” (Zofia Strzyżewska – Warszawa); „Leopold Walczewski – zesłanie archangielskie w pamięci dziecka” (Piotr Biliński – Kraków).

Zróżnicowana tematyka konferencji wzbogaciła wiedzę o zesłańczych losach Polaków w Guberni Archangielskiej oraz wskazała wiele nowych wątków z tego zakresu, które będą kolejnym etapem poznawania złożonych kontaktów polsko-rosyjskich w XIX i XX wieku. Wygłoszone referaty miały charakter dużej wartości poznawczej i mimo, że nieraz ograniczały się do ogólnie znanych sądów o ciężkich warunkach bytowania zesłańców z okresu drugiej wojny światowej można się było wiele z nich dowiedzieć. Jak zwykle bywa przy rozpatrywaniu problemu ilości deportowanych Polaków na Syberię, do Kazachstanu i w inne rejony byłego ZSRR, tak i tym razem dane przedstawione przez A. Gurianowa z rosyjskiego „Memoriału” wywołały żarliwą dyskusję.

Generalnie stwierdzić należy, że konferencja dała szeroki obraz problemów już rozpoznanych ale także i postulatów badawczych na przyszłość. Referaty wygłoszone podczas konferencji zostaną opublikowane, przez co poszerzy się krąg odbiorców omawianych podczas niej problemów. Nie będzie to zapewne tom pierwszoplanowy o kluczowym znaczeniu, z całą pewnością jednak stanie się on ważnym przyczynkiem do kolejnych rozważań tego problemu poszerzających nasze spojrzenie na te mało znaną strefę polskich zesłań w XIX i XX wieku.

Antoni Kuczyński

• NAGRODY „PRZEGLĄDU WSCHODNIEGO” ZA 2007 ROK

Tegoroczna, jubileuszowa XV edycja nagród kwartalnika „Przegląd Wschodni” miała szczególnie uroczystą oprawę. Na Uniwersytecie Warszawskim, w Sali Balowej Pałacu Potockich 29 marca 2008 roku uhonorowano dotychczasowych laureatów specjalną księgą pamiątkową oraz wręczono nagrody za najlepsze publikacje naukowe poświęcone problematyce wschodniej wydane w 2007 roku.

Nagrody w kategorii Autorów Krajowych otrzymali *ex aequo*:

❖ **prof. Tomasz Kempa** z Torunia za książkę *Wobec Kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007.

❖ **dr Włodzimierz Osadczy** z Lublina za książkę *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.

❖ **dr Tomasz Stryjek** z Warszawy za książkę *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość? Interpretacja dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991-2004*, Warszawa 2007.

❖ **dr Rafał Wnuk** z Lublina za książkę *Za pierwszego Sowietą. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939-czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

Nagrody w kategorii Autorów Zagranicznych w tym roku nie przyznano.

Nagrodę w kategorii Edycji Źródeł otrzymał **prof. Edmundas Rimša** z Wilna za książkę *Pieczenie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 2007.

Nagroda w Kategorii Upowszechnianie Wiedzy o Wschodzie przypadła trzem autorom książki *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*: **prof. Grzegorzowi Mazurowi** z Krakowa oraz **red. Jerzemu Skwarze** i **prof. Jerzemu Węgierskiemu** z Katowic, Katowice 2007.

Nagrodą Specjalną za dorobek naukowy i postawę obywatelską uhonorowano **prof. Zbigniewa Wójcika** z Warszawy, wybitnego znawcy XVII-wiecznych dziejów Ukrainy i Rosji oraz stosunków polsko-ukraińskich i polsko-tatarskich, autora między innymi: *Historii powszechnej XVI-XVII wieku*, *Dzikich pól w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, *Dziejów Rosji 1533-1801*, *Rzeczypospolitej wobec Turcji i Rosji 1674-1679*, a także znakomitej biografii Jana III Sobieskiego.

Nagroda „Przeglądu Wschodniego” im. Aleksandra Gieysztor w postaci dyplomu i statuetki autorstwa Gustawa Zemły, ustanowiona przed 9 laty, honorująca osoby wybitnie zasłużone w sprawach wschodnich, tym razem trafiła do rąk **prof. Anatola Hryckiewicza** z Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Mińsku za prace na rzecz białoruskiego odrodzenia narodowego i zbliżenia polsko-białoruskiego oraz **dr. Stanisława Stępnia**, dyrektora Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu, działającego na pograniczu polsko-ukraińskim.

Ceremonię rozpoczęło odczytanie listu od marszałka Sejmu RP Bronisława Komorowskiego z gratulacjami dla laureatów, a zakończyło wręczenie dyplomów dla instytucji wydawniczych szczególnie przyczyniających się do upowszechniania wiedzy o Wschodzie – „Oficyny Wydawniczej Rytm” i „Wydawnictwa Adam Marszałek”.

W skład jury nagrody weszli: prof. Juliusz Bardach z Uniwersytetu Warszawskiego, Andrzej Chodkiewicz – dyrektor Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, dr Adolf Juzwenko – dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Jan Malicki – redaktor naczelny „Przeglądu Wschodniego” oraz prof. Elżbieta Smułkowa i prof. Leszek Zasztowt z Uniwersytetu Warszawskiego, a także Ewa Gieysztor (Jury Nagrody im. Aleksandra Gieysztor).

Podobnie jak w latach ubiegłych nagrody zostały ufundowane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Radio Polonia – Program dla Zagranicy Polskiego Radia S.A. oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Ewa Ziółkowska

• WSPOMNIENIE Z DROGI...

Podczas pobytu w Kirgizji, sporo czasu spędziłem w Osz – miałem bowiem informacje, jak się okazało od dawna już nieaktualne, że tam można spotkać naszych rodaków. W rzeczywistości informacje te odnosiły się do lat zaraz powojennych, w których w Osz znajdował się obóz dla Polaków mających wrócić do kraju. Blizsze dane o tym obozie znajdowały się w tamtejszym archiwum partyjnym, życzliwie mi udostępnionym. Przez trzy dni przeglądałem masę dokumentów różnego rodzaju, pracownicy archiwum zносиły mi wszystkie, w których dostrzegły jakąkolwiek wzmiankę o Polakach. Ale właściwie znalazłem tylko jeden plik wartościowych informacji – materiały dotyczące ewakuacji Polaków przez Związek Patriotów Polskich, w składzie którego była Wanda Wasilewska.

Był to spis uczestników obozu reemigracyjnego dla obywateli polskich, oczekujących w „omskiej obłasti” w latach 1945-46 na powrót do Polski. Na 181 różnego rodzaju i formatu kartkach znajdowały się dane o 2373 osobach (nie licząc dzieci, które były wpisywane przy rodzicach), podane ich imiona, nazwiska, imiona ojców, rok urodzenia, ostatnie miejsce zamieszkania. A także narodowość. I ta ostatnia rubryka zwróciła moją szczególną uwagę. Na 2373 obywateli polskich tylko 107 podało narodowość polską, 19 ukraińską, 15 rosyjską, 1 białoruską oraz 1 czerkieską. A reszta – 2230 osób, czyli 94% stanu podało narodowość żydowską. Ślęcząc nad słabo czytelnymi spisami odpisywałem wszystkie dane o osobach podających inną niż żydowska narodowość – okazało się, że obok niewątpliwych Polaków, jak np. Wincenty, Jadwiga i Kazimierz Naruszewiczowie, wielu deklarujących swą polskość ma imiona swoje bądź ojców, wyraźnie świadczące o ich pochodzeniu żydowskim. Szmul, Josek, Estera, Rubinowna, Izakowna, Aronowna, w niektórych przypadkach dane były dla mnie zaskakujące, tak np. Wilhelm Pasternak miał zapisane jako „otczestwo” – Gierszewnicz. Dopiero po chwili uświadomiłem sobie, że Rosjanie nie znają litery H i zastępują ją przez G, a zatem tenże Wilhelm jest po prostu synem Hersza. Pokrywało to się zresztą z „Nieformalną zapiską Nr.1 pracy propagandowej i agitacji za styczeń 1944 roku” uzyskaną później w Biksztoku w centralnym archiwum partyjnym, (to tu normalne, że te archiwa są najbogatsze i najlepiej prowadzone. No może poza archiwami MWD, czyli dawnego NKWD – ale do tych niestety nie udało mi się dotrzeć). W niej informacja o „Organizacji obłastnego oddziału Związku Patriotów Polskich”. Związek ten stworzył „Komitet polskich obywateli” (w nawiasie dopisano: „polskich Żydów”). Rzeczywiście w pięcioosobowym składzie zarządu narodowość polską reprezentowała tylko jedna osoba – na dodatek prosta robotnica. Poza nią w zarządzie znalazł się bowiem księgowy, inżynier, studentka i dyrektor polskiej szkoły. Moja pracowitość zyskała chyba uznanie w oczach Pań archiwistek. Podczas przerwy obiadowej nie pozwalały mi wyjść do restauracji, lecz zapraszały na „lunch” – z przygotowanych przez siebie kirgiskich potraw.

Po przejrzaniu większości materiału, gdy już niewiele zostało do końca, pozwoliłem sobie na jednodniową przerwę w pracy i pojechałem na wyprawę do Kirgysz Ata. Gdy po powrocie przyszedłem do archiwum, ku memu zdumieniu zastałem zastawione stoły i tłum gości. Okazało się, że świętują okrągłą rocznicę powstania archiwum, przyjechali jacyś ważni goście ze stolicy. Cóż, wsunąłem się do danego mi do dyspozycji gabinetu, szefowa parokrotnie zaglądała, pytając czy mam jeszcze dużo pracy. Przypuszczałem, że moja obecność w tej sytuacji jej nieco przeszkadza, starałem się więc jak najszybciej skończyć moje notatki. Myliłem się jednak. Wiadomość, że skończyłem pracę została przyjęta z radością: świetnie, to możemy już zaprosić cię do stołu. Posadzono mnie obok dostojnika siedzącego w typowej białej czapie kirgiskiej, jak się okazało – szefa kirgiskiej służby archiwalnej, w randze ministra. Sypały się toasty mówione i śpiewane, szefowa krążyła po sali, podając niektórym gościom jakąś czarbkę. W pewnym momencie podeszła do mnie, wręczyła mi czarbkę. Nie wiedziałem, jak wypada się w tym przypadku zachować, więc powiedziała mi, że powinienem zaśpiewać i wygłosić toast. Toast, jak toast, ale ze śpiewem gorzej. Wyjaśniwszy więc towarzystwu, że śpiewam tak pięknie, jak wielbłąd na pustyni, zaśpiewałem im „sto lat” – a potem wygłosiłem mowę. Mówiłem, że my, Polacy, mamy swój święty znak: Białego Orła. Że znak ten widnieje na naszych sztandarach i w naszych sercach, że z tym znakiem szliśmy do boju o wolność i że jak przyjechałem do Kirgizji, ucieszyłem się widząc, że w godle Kirgizji jest również biały orzeł, że oba nasze narody przyjęły ten sam symbol, ptaka wolnego i dumnego, ptaka który lata wysoko, który nie umie żyć w niewoli...

Muszę się przyznać, że mój toast podobał się chyba wszystkim, pan minister uściskał mnie i zawołał, że mam rację, orły są symbolem ludzi dumnych, orły latają nad szczytami i nie znoszą niewoli, są wolne, tak jak jest wolna Polska i jak w końcu stała się wolną Kirgizja.

Janusz Kamocki

• STEFAN PRZYBYLIK – IN MEMORIAM

W dniu 5 grudnia 2007 r. zmarł w Zakopanem w wieku 89 lat Stefan Przybylik, członek zakopiańskiego Oddziału Związku Sybiraków. Był bardzo skromnym człowiekiem, zawsze uśmiechniętym i życzliwym dla wszystkich, ale droga Jego długiego życia nie powinna być niezauważona i zasługuje na pamięć. Urodził się na Ziemi Olkuskiej, szkołę średnią ukończył w Bielsku Białej i tam 15 sierpnia 1939 r., przed wstąpieniem do Szkoły Podchorążych, został powołany do wojska i oddelegowany do 11 Batalionu Junackich Hufców Pracy w Nowogrodzie koło Łomży. Po wybuchu II wojny światowej, został przeniesiony na granicę polsko-sowiecką, gdzie 17 września 1939 r. wraz z całym Hufcem został rozbrojony przez wojska radzieckie. Udało się jemu, wraz z grupą kolegów, stamtąd uciec do zgrupowania Wojsk Polskich w Kiercach, tam został aresztowany przez sowietów przewieziony do Równego, skąd znowu uciekł do Stanisławowa, kierując się w stronę granicy polsko-rumuńskiej. Jednak tam został zatrzymany przez czujkę sowiecką i 15 października 1939 r. oddany w ręce NKWD. Siedział w kilku więzieniach na terenie Polski i ZSRR, skazany na 5

lat łagru został przewieziony do Archangielska, następnie statkiem do ujścia rzeki Peczory. Stamtąd, razem z 800 więźniami, płynąc na barce w górę rzeki Peczory, dotarł do łagru Najman-Mar, a następnie do Peczor-łagru, gdzie pracował w tajdze do 6 marca 1942 r., skąd po ogłoszeniu amnestii dla polskich więźniów dotarł do tworzącej się Armii Polskiej gen. Władysława Andersa, i z wojskiem 1 kwietnia 1942 r., w Iranie, gdzie wstąpił do I Kompaniową Kompanią, wyjechał do Iraku, dowództwo Brytyjskie.

*

Stefan Przybylik
(1918-2007)

W czerwcu 1942 r. został przeniesiony do Południowej Afryki na przeszkolenie. 1 września 1942 r. skierowany został do służby wartowniczej na statek „Laconia”, którym transportowano 2000 jeńców włoskich. Statek ten został storpedowany przez niemiecki U-bot i zatonął na Atlantyku, ale S. Przybylik został uratowany przez francuski krążownik „Glorie”, po 5 dniach dryfowania w łodzi ratunkowej, było to 17 września 1942 r. Potem szczęśliwie dotarł do Dakaru, następnie do Casablanki, skąd został internowany do środkowego Maroka. Dnia 6 grudnia 1942 r. przeniesiony został do Wielkiej Brytanii, do bazy w Szkocji, gdzie został wcielony do Oddziałów Specjalnych. Ze Szkocji, po przeszło rocznym przeszkoleniu, został skierowany do Włoch, gdzie przebywał do 15 marca 1944 r. Był jednym z 316 „Cichociemnych” z Oddziału Specjalnego, który 17 października 1944 r. został zrzucony na terytorium okupowanej Polski i przydzielony do 25 Pułku Piechoty Armii Krajowej, gdzie dowodził plutonem łączności dywersyjnej. W czasie walk partyzanckich z Niemcami został złapany i aresztowany przez gestapo, gdy był przewożony do więzienia w Radogoszczy, pociąg został zbombardowany przez sowietów, a Jemu udało się

uciec z transportu i znowu walczyć w podziemiu do 19 stycznia 1945 r. W tym czasie, w Wielkiej Brytanii, zaocznie został z dniem 18 października 1944 r. awansowany na stopień podporucznika.

Po zakończeniu II wojny światowej, był dwukrotnie aresztowany, wyszedł z więzienia na mocy amnestii. Pomimo tych represji ukończył Wyższe Studium Nauk Społecznych i Gospodarczych w Katowicach i po osiedleniu się w Zakopanem pracował w służbie zdrowia do przejścia na emeryturę w 1980 r. W 1989 r. zainicjował zorganizowanie na terenie Zakopanego Oddziału Związku Sybiraków, gdy utworzył się komitet organizacyjny i zaczęło się zgłaszać coraz więcej Sybiraków z Podhala i okolic, przekazał prowadzenie wpierw Koła a potem Oddziału, Panu Józefowi Kulonowi, ponieważ sam był już prezesem Koła Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Był Kawalerem Orderu Virtuti Militari, został uhonorowany Medalem Brytyjskim za wojnę 1939/45, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Zesłańców Sybiru oraz innymi odznaczeniami. Został też awansowany do stopnia kapitana Wojska Polskiego. Spoczął na Powązkach w Warszawie dnia 14 grudnia 2007 r. w kwatrze wojskowej, pożegnany przez Kompanię Honorową Wojska Polskiego i poczet sztandarowy Wojskowej Formacji „Grom” im. Cichociemnych Spadochroniarzy.

Krystyna Wilczyńska

- **KAPLICA ZESŁAŃCÓW SYBIRU
IM. ŚW. RAFAŁA – PATRONA SYBIRAKÓW**

Dnia 13 kwietnia 2008 roku w 80 rocznicę powstania Związku Sybiraków i w 68 rocznicę II masowej deportacji mieszkańców Kresów Wschodnich na Syberię, Daleki Wschód do Kazachstanu i w inne rejony ZSRR miała miejsce podniosła uroczystość. W Bazylice Mniejszej – kościoła garnizonowego Wojska Polskiego pw. św. Elżbiety przy ul. Mikołaja we Wrocławiu o godz. 10⁰⁰ pod przewodnictwem J.E. ks. Mariana arcybiskupa Gołębiewskiego, Metropolity Wrocławskiego z udziałem liczego duchowieństwa oraz kapelana wrocławskich Sybiraków ks. prałata Franciszka Głoda, kustoszy sybirackich Znaków Pamięci, Ojca Stanisława Golca, ks. prałata Wojciecha Tokarza i proboszcza Bazyliki Mniejszej ks. płk. Januarego Wątroby, rozpoczęła się intencyjna msza św. w ceremoniale wojskowym z udziałem orkiestry wojskowej i chóru młodzieży z zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu.

W mszy św. powitani przez proboszcza ks. płk. Januarego Wątrobę uczestniczyli: minister z Kancelarii Prezydenta RP Jacek Sasin; Wicewojewoda Dolnośląski Zdzisław Średniawski; Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego minister Władysław Stasiak; przedstawiciel Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych mjr L. Karwowski; przedstawiciele władz samorządowych; dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz wojewódzki komendant Policji; prezes Zarządu Głównego Związku Sybiraków Tadeusz Chwiedź i Generalny Sekretarz Związku Edward Duchnowski; komendantka Dolnośląskiej Chorągwi

ZHP hm. Barbara Matuszewska, posłanka Aleksandra Natalli-Świat; radny Rady Miejskiej Wrocławia Jan Chmielewski; przedstawiciele szkolnictwa wrocławskiego; przedstawiciele Organizacji Kombatantckich z pocztami sztandarowymi; przedstawiciele Oddziałów i Kół Związku Sybiraków z pocztami sztandarowymi; młodzież szkolna i harcerska z pedagogami i pocztami sztandarowymi; zaproszeni goście; sponsorzy i darczyńcy; zesłańcy Sybiru zrzeszeni w Związku Sybiraków.

Wzruszającą homilię wygłosił J. E. ks. Marian arcybiskup Gołębiowski, rozpoczynając ją przypomnieniem, że niedziela dnia 13 kwietnia jest czwartą niedzielą po Wielkanocy i na mocy postanowienia Papieża Jana Pawła II jest Niedzielą Dobrego Pasterza i nawiązuje do posługi czynionej dla dobra wiernych. Dla zgromadzonych Sybiraków były to szczególne słowa, ponieważ przez długie lata przymusowej pracy w pasiołkach i łagrach byli pozbawieni posługi duszpasterskiej. To wielkie zadanie przejęły na swe wątle i spracowane ponad siły ramiona, Matki Polki, Matki – Bohaterki, bardzo często nauczycielki, które w konspiracji przed nadzorującą służbą NKWD, nauczały religii i umacniały w wierze ojców, przypominały historię ojczystego kraju i wpajały nadzieję na odzyskanie wolności w poczuciu dumy narodowej i trwania w polskości.

To dzięki Matkom w kruchym, dziecięcym zesłańczym organizmie zaczął wzrastać Kościół, katolicki Kościół. Ten wewnętrzny, piękny i bardzo mocny Kościół przywieźli do Ojczyzny zesłańcy powracający nie do własnych domów po roku 1946, bo inne były już granice powojennej Polski. Padali wówczas na kolana przed ołtarzami dziękując Bogu za Cud Ocalenia. Pod sklepieniami różnych świątyń znaleźli zrozumienie i ukojenie dane im przez duszpasterzy, gdyż jak mówił w homilii J.E. ks. Marian arcybiskup Gołębiowski, nikt nie chciał słuchać prawdy o deportacji, łagrach, zesłańcach, przymusowej pracy, głodzie, chłódzie, chorobach nie leczonych i śmierci, wręcz zabraniając wypowiedzi na ten temat. Mimo wyraźnego zakazu Sybiracy spotykali się u odważnych księży proboszczów i w małych salkach katechetycznych snuli nie tylko opowiadania z tamtych lat pogardy, lecz dokonywali bieżących zapisów, szczególnie osób zmarłych na „Nieludzkiej Ziemi”, ale i zastanawiali się nad przyszłością i koniecznością reaktywowania Związku Sybiraków założonego w roku 1928 przez ojców i dziadów, również zesłańców. Działanie to wpłatało się w ogólnopolskie dążenia do wolności zgodnie z programem głoszonym przez przedstawicieli KOR-u i Solidarności.

Wykorzystując pierwsze symptomy nadchodzącej wolności, kontynuował Metropolita Wrocławski, zesłańcy przystąpili w roku 1988 do reaktywowania swojego Związku Sybiraków, działając prężnie i zdecydowanie. To działanie widoczne było na terenie całej Polski i naturalnie Dolnego Śląska, dokąd kierowano repatriowanych zesłańców. Praca i zaangażowanie Sybiraków zrzeszonych we Wrocławskim Oddziale Związku Sybiraków zasługuje na szczerą gratulację i podkreślenie za ofiarowanie tak znamienego dla duszpasterstwa, kolejnego, pięknego Znak Pamięci jakim jest Kaplica Zesłańców Sybiru im. św. Rafała – Patrona Sybiraków, zesłańca do Usola k. Irkucka – uczestnika Powstania Styczniowego, która jest jeszcze jednym świadectwem i jakże trwałym znakiem martyrologii Polaków na Wschodzie.

Przed błogosławieństwem mszalnym zostało odczytane, przez Jacka Sasi-
na, posłanie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego do Sybiraków, zawierające

szczerze gratulacje i podziękowania za patriotyczną postawę i niezłomną wolę bycia Polakami. Następnie prezes Związku Sybiraków Oddziału we Wrocławiu, Jan Fenc, w krótkich słowach przypomniał o przeżytej martyrologii na Wschodzie. Po mszy św. nastąpił moment przekazania wiernym Kaplicy Zesłańców Sybiru dokonany przez: ministra z Kancelarii Prezydenta RP Jacka Sasina, ministra z Biura Bezpieczeństwa Narodowego Władysława Stasiaka oraz prezesa Zarządu Głównego Związku Sybiraków Tadeusza Chwiedzia. Poświęcenia Kaplicy dokonał J.E. ks. Marian arcybiskup Gołębiowski, poczem dokonano aktu odznaczenia osób zasłużonych w pracach restauratorskich i pomocy udzielonej Sybirakom. I tak: Złotym Krzyżem Zasługi został odznaczony mgr inż. Architekt Zbigniew Sobek, Honorową Odznaką Sybiraka odznaczono J.E. ks. Mariana arcybiskupa Gołębiowskiego proboszcza Bazyliki Mniejszej ks. płk Januarego Wątrobę, prof. Bronisława Chromego, Mariusza Wasilewskiego, Elżbietę Zielińską, Beatę Flank, Ewę Klimiuk, Zbigniewa Jaworskiego, Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej zostali udekorowani Izabela i Zbigniew Sobekowie.

Uczestnicy tej podniosłej uroczystości otrzymali, wydaną staraniem Oddziału Związku Sybiraków we Wrocławiu, przy finansowej pomocy Urzędu m. Wrocławia, publikację zawierającą opisy i piękne fotografie (wykonane przez Romualda Siepsiaka) Kaplicy Zesłańców Sybiru im. św. Rafała oraz innych Znaków Pamięci Sybiru na terenie Wrocławia, w tym Pomnika Zesłańców Sybiru, przy Skwerze Sybiraka i Sanktuarium Golgoty Wschodu z Izbą Pamięci u Ojców Redemptorystów przy ulicy E. Wittiga nr 10.

Głównym przesłaniem Sybiraków w ich zaangażowaniu wznoszenia Znaków Pamięci jest pragnienie, by w „granitowych słowach” zawrzeć nie tylko prawdę historyczną, tak bardzo potrzebną dla przyszłych pokoleń, lecz szczególnie przestrożę przed totalitaryzmem, wojnami i zniewoleniem człowieka. Te „granitowe słowa” będą przemawiały, gdy zesłańcy już mówić przestaną odchodząc na „wieczną wartość” i zgodnie z ich wolą przemawiać będą przez wieki.

Zofia Helwing

• WYSTAWA „KATYŃ” W PUŁAWACH

„W hołdzie Ofiarom Zbrodni Katyńskiej oraz dla uczczenia pamięci wszystkich wymordowanych przez NKWD na mocy decyzji naczelnych władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku, Sejm RP ustanowił 13 kwietnia Dniem Pamięci Zbrodni Katyńskiej” – głosi uchwała z dnia 14.11.2007 roku.

13 kwietnia 1990 roku miało miejsce oświadczenie TASS potwierdzające, że zbrodni dokonało NKWD. – To otworzyło drogę do przekazania Polsce przez Michaiła Gorbaczowa części dokumentacji związanej ze zbrodnią katyńską. Otworzyło także drogę do budowy cmentarza katyńskiego. Proces „odkłamania” zbrodni katyńskiej rozpoczął się wraz ze zmianami ustrojowymi w Polsce oraz zmianami ustrojowymi w ZSRR, a później Rosji.

Na mocy dekretu władz ZSRR, podpisanego przez Stalina 5 marca 1940 roku, 15 tys. Polskich oficerów w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie zostało przez NKWD od kwietnia do maja 1940 roku rozstrzelanych w Katy-

niu, Charkowie oraz Twerze. Ten masowy mord nosi dziś nazwę Zbrodni Katyńskiej.

Tej zbrodni była poświęcona wystawa „KATYŃ” w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika”, otwarta w Dniu Katynia 13 kwietnia. Koncepcję wystawy opracował Adam Wołk – Związek Sybiraków – Komisja Historyczna, a jej przygotowaniem zajęła się Danuta Brajer – Puławski Ośrodek Kultury. Wystawa została wykonana przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Puławy. Otwarcia dokonał Prezydent Miasta Puławy p. Janusz Grobel. Uroczystość ta zgromadziła nadspodziewaną ilość osób (ponad 400). Po otwarciu odbyła się projekcja filmu Andrzeja Wajdy „Katyń”.

Zbrodnia katyńska wyszła na jaw w początku kwietnia 1943 roku, gdy na terenach zajętych przez wojska niemieckie, ludność miejscowa natknęła się, w rejonie wsi Katyń, w lasu sosnowym w Koziej Górze na masowe groby. Po wiadomione o tym władze niemieckie w początku kwietnia podjęły działania mające na celu ustalenie czyje to były groby. Po zachowanych mundurach polskich oficerów oraz znalezionych dokumentach ustalono ponad wszelką wątpliwość, że są to Polacy. W niemieckiej gazecie wydawanej w języku polskim „Goniec Krakowski”, z dnia 16 kwietnia 1943 roku został opublikowany cykl relacji pod wspólnym tytułem „Bezgraniczne bestialstwo bolszewików. GPU zlikwidowało cały obóz polskich oficerów”. Podobne artykuły pojawiły się w tym samym czasie w gazetach w innych miastach, między innymi w Lublinie.

Niemcy sprowadzili do Katynia Międzynarodową Komisją składającą się z dwunastu członków przedstawicieli medycyny sądowej i kryminalistyki z różnych krajów, z udziałem też delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża. Komisja w dniach 28-30 kwietnia 1943 roku podjęła badania naukowe grobów polskich oficerów i spisała następnie odpowiedni protokół. Dane te posłużyły do wydania broszury *Katyń*, w języku polskim, zawierającej 38 stron, w tym 26 zdjęć. Puławska wystawa prezentowała tą całą broszurkę. Było to prawdopodobnie jej pierwsze publiczne pokazanie, bowiem w publikacjach znane były jedynie nieliczne zdjęcia z tego wydawnictwa.

Została również wydana książka w języku niemieckim pt. *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn, Berlin 1943*. Egzemplarz tej książki został przekazany w 1993 roku do Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie. Według listy zawartej w tej książce ofiary są numerowane kolejno, tak jak były wydobywane (nie alfabetycznie). Stanowi ona pierwszą Listę Katyńską, do około 4400 nazwisk, z symbolem AM (Amtliches Material) przy kolejnych numerach.

Władze sowieckie z wielkim uporem, trwającym aż 50 lat, haniebnie wypierały się tej prawdy. Co gorsze, aparat restrykcyjny NKWD oraz UB tępił wszelkie odgłosy mówiące o prawdzie, a niezgodne z sowiecką wersją, że mordu dokonali Niemcy. Dowodem tej perfidii może być ściśle tajna instrukcja Nr 6/52 Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 12 marca 1952, podpisana przez J. Brystygierową, płk. (NKWD), dyrektora departamentu V MBP. Treść tej instrukcji była pokazana również na wystawie.

Prezentowana na wystawie broszura *KATYŃ*, była w tych trudnych warunkach prześladowań przechowywana od 1943 roku przez puławską harcerkę,

łączniczkę Armii Krajowej, Halinę Gil², w latach powojennych komendantkę Żeńskiego Hufca ZHP w pow. puławskim. Z tych też oczywistych względów tu w Puławach wystawa ta została zorganizowana.

Adam Wołk

² Halina Gil-Wołk (1923-2003) – biogram, [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, wyd. Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, tom II, Toruń 2006, s. 84-88.